Nr. 314. Kraków, Sobota 15 Listopada 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

O narzędziach i machinach rolniczych w Galicji.

II.

W roku 1875 spotkał, jak to już wyżej powiedzieliśmy, śmiertelny cios krajowe warsztaty i fabryki, wyrabiające narzędzia i machiny rolnicze.

Jeden zakład przemysłowy po drugim zamykano, lub rozpoczynano w nim pracę w innych kierunkach. Jeżeli się dziś wyrabiają u nas jeszcze narzędzia rolnicze, są to najprostsze, jak pługi, brony, lub radła, lecz sieczkarń, młocarń i t. p. w stosunku do potrzeb gospodarki krajowej, wyrabia się tak mało, że nie można ich brać w rachubę. Ale bo też rzeczywiście potrzeba dzisiaj wielkiej odwagi u takiego przemysłowca, aby chciał konkurować z *Vondrausserami*. Ci zaś wywożą z kraju rok rocznie olbrzymie sumy, które dla nas giną bezpowrotnie.

Wskutek takiej nieoględności przypatrzmy się, co się dalej dzieje.

Ludzie dobrej woli, starając się wytrwale o dobro kraju przez polepszenie doli ludu, popierają *Kółka rolnicze*, jako rzeczywistą szkołę i środek uchronienia się od biedy i nędzy, bo dopóki nie zmieni się zacofana i dzisiejszym warunkom bytu nie odpowiadająca gospodarka rolna, nie może być mowy o podniesieniu kraju. Na to potrzeba dobrych narzędzi i machin rolniczych.

Główny Zarząd Kółek rolniczych wytężył wszystkie swe siły, aby rolnikom włościanom uprzytomnić tę prawdę. Nasi włościanie-rolnicy usłuchali dobrej rady, zaczęli nabywać sieczkarnie, głównie dlatego, aby przy gospodarce, nie tracić niepotrzebnie czasu. Główny Zarząd Kółek rolniczych przyjął na siebie obowiązek ułatwienia zakupna sieczkarń, jakoteż i innych przyrządów rolniczych do gospodarstwa rolnego. Ze smutkiem przekonał się jednakowoż niebawem, że warsztaty i fabryki krajowe jakie jeszcze istnieją, nie są przygotowane w tym kierunku i nie mogą licznych żądań zaspokoić. Nie pozostało więc nic innego, jak udać się do fabryk zagranicznych, mianowicie do Czech.

Nie trudno było przewidzieć, że gdy tylko raz zostaną przełamane pierwsze lody, zapotrzebowanie machin będzie wielkie. Główny Zarząd Kółek rolniczych, przyjąwszy na siebie trudne pośrednictwo, przeprowadzając główną ugodę z dostawcami, usiłował wyrobić dla odbiorców, o ile się dało, korzystne warunki, mianowicie pod względem spłaty na terminy i raty.

Niebawem ujrzeliśmy na wszystkich linjach kolejowych Galicji, nieomal na każdej stacji, całe szeregi sieczkarń, młynków do zboża lub innych narzędzi, a wszystko to sprowadzają Kółka rolnicze. Korzyści, jakie zapewniały fabryki, wyrodziły równocześnie całą legję wyzyskiwaczy i oszustów, którzy przebiegając cały kraj, narzucają włościanom pod wrzekomo jeszcze lepszemi warunkami najlichsze wyroby, a płacone bajecznie drogo.

Wielu oszustów brało i bierze po dziś dzień zadatki, dając włościanom drukowane kwity z szumnemi przyrzeczeniami, ale się też i na tem kończy, bo dający zadatek nie widzi już więcej ani agenta, ani zakupionego narzędzia. Obecnie można się nadto w sądach spotkać ze stosami pozwów i rozkazów egzekucyjnych z powodu, że włościanie nie chcą płacić za tandetę, która stoi bez użytku, a którą fabryka policzyła sobie potrójnie. Że takie wyzyskiwanie bezkarne może uczynić włościanina naszego głuchym na wszelkie nawoływanie do postępu, rzecz naturalna.

Rolnik, któryby przybył do nas z innych krajów mniej wiecej ucywilizowanych, byłby zdumiony naszą nieporadnością i marnowaniem kapitałów krajowych. Bo rzeczywiście trudno uwierzyć, że kraj mianujący się przeważnie rolniczym, nie zdobył się na to, aby miał własne warsztaty i fabryki, chociaż dla tak prymitywnych machin, jak sieczkarnie, młocarnie, lub młynki do zboża.

Jak to już wyżej powiedzieliśmy, nie kładziemy winy na nasze jeszcze istniejące fabryki i warsztaty, bo niewykorzeniona u nas dotąd choroba łapania jedynie za to, co obce, nie została u nas wyleczoną.

Czyż wobec takiego postępowania, wszelkie usiłowania i dążności do polepszenia bytu ludności kraju nie są tylko blichtrem, że coś robimy, a to co się robi, jest tylko pracą Syzyfa?

W pierwszym rzędzie ma dziś obowiązek gal. Towarzystwo gospodarskie wziąść niezwłocznie pod rozwagę co uczynić należy, aby wskrzesić na nowo fabryki i warsztaty dla najniezbędniejszych potrzeb gospodarki rolnej, i aby tem samem zapobiedz wyrzucaniu za granicę kraju co roku krociowych sum.

Rzecz to również pożądana, aby istniejące jeszcze fabryki i większe warsztaty w kraju wysłały swych reprezentantów na naradę, celem wypracowania planu akcji dla podniesienia zakładów przemysłowych, któreby zaspakajały potrzeby naszych gospodarstw wiejskich.

Zmiana instrukcji dla Wydziału krajowego.

Komisja rewizyjna, wybrana dla zbadania wniosków posłów Madeyskiego i Wład. Koziebrodzkiego o zmianę instrukcji dla Wydziału krajowego, zakończyła już swe obrady. Nowa instrukcja i sprawozdanie z motywami zostały przez komisję uchwalone.

Komisja rewizyjna podnosi w swem sprawozdaniu, że w czasie układania instrukcji obecnie obowiązującej, istniały jeszcze warunki polityczne, które mogły usprawiedliwić brak szczerego zaufania Sejmu do władzy przewodniczącego Wydziału krajowego, który mając w tem gronie wykonywać prawo kierownictwa, otrzymuje to prawo nie z woli Reprezentacji krajowej, jak inni członkowie tego grona, lecz z nominacji. Dla tego też instrukcja ta nosi na sobie cechy pewnej ostrożności we wymierzaniu marszałkowi krajowemu tych środków, jakich on potrzebuje, jeżeli przewodnictwo w Wydziale krajowym ma wykonywać skutecznie i jeżeli ma podołać tej moralnej odpowiedzialności, jaką społeczeństwo nasze na niego niewątpliwie nakłada. Komisja podnosi zatem, że wobec pewnego uszczuplenia tych środków z jednej strony, a wzmagającego się ciągle zakresu czynności Wydziału kraj. z drugiej strony, materjalne zachowanie zasady kolegjalności w pracach Wydziału staje się coraz trudniejszem. Charakter łączności i jednolitość działania Wydziału słabnie, albowiem w braku należytej spójni w ręku kierownika, naturalnym porządkiem rzeczy wzmaga się indywidualna samodzielność pracy jednostek. W celu tedy wzmocnienia tej spójni Wydziału komisja proponuje stosowne środki.

Mianowicie, według §. 21 nowej instrukcji, projektowanej przez komisję, marszałek krajowy, jako przewodniczący, czuwać ma nad biegiem czynności Wydziału, oraz nad wewnętrznym porządkiem i wydawać w tym celu odpowiednie zarządzenia; zakreśla czynności pojedynczych departamentów według przedmiotów, przeznacza dla nich naczelników z grona członków Wydziału; dodaje im do pomocy urzędników w miarę potrzeby. Marszałek wyznacza posiedzenia Wydziału, układa porządek dzienny obrad, otwiera i zamyka posiedzenie, przewodniczy obradom.

§. 22 postanawia, iż w celu utrzymywania przeglądu i kontroli nad biegiem czynności Wydziału krajowego, tudzież w celu ułatwienia wszelkich czynności, które marszałek, jako przewodniczący Wydziału sprawuje, będzie utworzone osobne biuro marszałka, złożone z urzędników przez marszałka powołanych. Według §. 24, marszałek może dla poszczególnych gałęzi spraw urządzać, w miarę potrzeby, specjalne biura urzędników. W każdem biurze specjalnem urzędnik, przez marszałka wyznaczony, będzie bezpośrednim przełożonym reszty urzędników tego biura. Każde takie biuro będzie przydzielono do jednego z departamentów. Jeżeli do departamentu przydzieleni zostaną urzędnicy do specjalnego biura nie należący, marszałek przeznaczy, który z nich będzie bezpośrednim przełożonym.

Komisja uważa to za punkt istotny, który chciała ulepszyć, to jest złączenie urzędników Wydziału krajowego w pewną organizację, hierarchicznie urządzoną. W ten sposób członkowie Wydziału krajowego, jako szefowie departamentów, doznają znacznego ułatwienia pracy, mogąc skupić kierownictwo sprawami w stosunku z jednym lub dwoma starszymi urzędnikami.

Według dalszego ustępu tego samego paragrafu, członek Wydziału krajowego jako naczelnik departamentu, ma z końcem każdego miesiąca przedkładać marszałkowi wykaz spraw załatwionych i zaległych.

Członek Wydziału krajowego obowiązany jest w celu sprawowania nadzoru i kontroli, zwiedzać osobiście zakłady pod jego bezpośrednim zarządem zostające.

Wydziałowi krajowemu służy prawo delegować członka Wydziału do wykonania pewnych specjalnych czynności nadzoru lub kontroli. Delegowany członek Wydziału obowiązany jest spełnić także polecenie ściśle według uchwały Wydziału.

Marszałek ma prawo zwiedzać wszelkie instytucje, urzędy i zakłady autonomiczne.

Według §. 25, jeżeli członek Wydziału krajowego nie pełni swego urzędowania dłużej, aniżeli dni 14, uważać należy, że tem samem złożył mandat do Wydziału krajowego. Wyjątek stanowi urlop, choroba, lub powołanie do innej służby przez Sejm lub Wydział krajowy. Urlopów udziela członkom Wydziału i ich zastępcom marszałek kraj., bacząc na to, by bieg czynności Wydziału nie doznał uszczerbku.

Według §. 32, przynajmniej na jeden dzień przed posiedzeniem, każdy członek Wydziału krajowego złoży w biurze marszałka spis spraw, które do obrad przygotował. Jeżeli przedmiotem obrad ma być użycie kwot uchwalonych przez Sejm do rozporządzalności Wydziału krajowego (fundusz dyspozycyjny), lub osobiste sprawy urzędników, referent obowiązany jest przynajmniej na jeden dzień przed posiedzeniem Wydziału podać wniosek swój wraz z uzasadnieniem do wiadomości marszałka.

Referaty w sprawach rozdawnictwa stypendjów i miejsc fundacyjnych, mają być złożone w biurze marszałka wraz z listą kwalifikacyjną i wnioskami referenta, na 8 dni przed posiedzeniem, poczem marszałek zawiadomi członków Wydziału, że akta te w jego biurze przejrzeć mogą.

Marszałek może zarządzić, ażeby także w innych sprawach ważniejszych wnioski referentów wraz z uzasadnieniem były podawane do jego wiadomości na pewien czas przed posiedzeniem.

Komisja podnosi dalej w swem sprawozdaniu, że nie może pominąć jednej następującej uwagi ogólnej: Według §.19 instrukcji, opartego na postanowieniach statutu, Wydział krajowy za działalność swą odpowiedzialny jest wobec Sejmu. Skoro Wydział krajowy jest ciałem zbiorowem, przeto jego odpowiedzialność z natury swej powinna być łączną i pod tym względem komisja sądzi, że spełnia swą powinność, jeżeli stwierdzi życzenie, w łonie Sejmu częstokroć objawiane, ażeby tu łączność całego Wydziału i jego odpowiedzialności za działalność występowała wobec Sejmu wyraźniej, aniżeli dotąd. Co się tyczy zewnętrznego zaznaczenia tej łączności Wydziału, w komisji uczyniony był wniosek, ażeby do instrukcji przyjąć postanowienie, że członkowie Wydziału krajowego zajmują miejsca w Sejmie wszyscy razem w jednej osobnej ławce.

Komisja oświadczyła się za myślą, w tym wniosku zawartą, jednozgodnie, sam wniosek zaś uchyliła z tego tylko powodu, że z jednej strony nie sądziła, iżby zarządzenie tego szczegółu należało do instrukcji, z drugiej strony zaś komisja ma nadzieję, że skoro obecnie przy tych obradach komisji książę marszałek i 2 delegaci Wydziału otrzymali wiadomość o tem jednomyślnie objawionem zapatrywaniu komisji, a z ich strony nie była przedstawiona żadna w tej mierze trudność, — życzeniu temu stanie się zadość drogą wewnętrznego zarządzenia bez potrzeby uchwalania formalnego w tym celu przepisu.

Komisja zaznacza jednakowoż, że łączność Wydziału nie może bynajmniej zwolnić członków Wydziału od obowiązków, które na każdego z nich z osobna ztąd przypadają; że czynności Wydziału rozdzielone są na 6 departamentów, a każdy członek Wydziału jest naczelnikiem jednego departamentu. Do tych zaś obowiązków należy właśnie i obrona spraw departamentu w komisjach sejmowych i w Sejmie, zresztą zaś osobiste zwiedzanie, lustrowanie i wogóle osobiste nadzorowanie instytucyj, urzędów i zakładów autonomicznych. Wykonywanie tych obowiązków musi być — zdaniem komisji — nałożone w pierwszym rzędzie na każdego z członków Wydziału z osobna, a to odnośnie do spraw, które jego bezpośredniej pieczy w departamencie powierzone zostały.

Utarła się praktyka, że uchwały sejmowe, które trzeba przedkładać rządowi, wygotowywuje wśród sesji sejmowej biuro sejmowe, a przesyła je marszałek. Dopiero po zamknięciu sesji sejmowej odbiera Wydział krajowy akta i przedkłada rządowi protokoły posiedzeń i rozpraw sejmowych.

Owóż komisja w § 15 wstawiła postanowienie, wkładające na Wydział krajowy obowiązek, ażeby dla wszystkich wezwań do rządu wypracowywał uzasadnienia popierające i o skutku zdawał sprawę Sejmowi. Podwójny jest cel tego postanowienia: raz, ażeby rezolucje sejmowe były należycie popierane, powtóre, ażeby rząd nie potrzebował tracić czasu na czekanie, aż wszystkie protokoły rozpraw sejmowych nadejdą, tudzież na wyszukiwanie z tego materjału tych danych, które uchwaloną rezolucję uzasadniają, lecz ażeby miał odrazu rzecz gotową i mógł z niej wcześniej zrobić odpowiedni użytek.

Prócz projektu nowej instrukcji uchwaliła komisja rewizyjna rezolucję następującą, którą Sejmowi do uchwały przedstawia:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ze względu na zmiany w „Instrukcji dla Wydziału krajowego“ poczynione, poddał szczegółowej rewizji „Ustawę służby krajowej“ z dnia 23 marca 1866 wraz z wszystkiemi przepisami, w związku z nią będącemi, tudzież ażeby ewentualne wnioski swe w tej mierze Sejmowi na najbliższej sesji przedstawił.

Referentem tego sprawozdania jest poseł Madeyski.

Sejm krajowy.

15 posiedzenie II. Sesji, VI. perjodu.

(List „Kurjera Polskiego“).

Lwów, 13 listopada.

Początek o godz. 11 min. 20. Przewodniczy marszałek ks. Sanguszko.

Obecnych 94 posłów.

Sekretarz p. Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze podajemy:

Wydz. pow. w Kałuszu i Bóbrce, o zmianę ustaw i przepisów hipotecznych. Wydz. pow. w Tłumaczu, tamtejsza gmina i spółka komand. wyrobu cukru tamże, o budowę kolei lokalnej z Tłumacza do stacji kolei transw. Tłumacz-Pałahicze. Gminy Michałków, Bieniawa i Bohatkowce, o zniesienie Rad powiatowych. Zagrodnicy z Zalesia, a wyłączenie ich ze związku gminy Szczawie, o przyłączenie do gminy Zalesie. Daniel Sawczuk, nauczyciel, o policzenie lat służby. Marja Makarewicz, nauczycielka, o zapomogę. Władysława Dąbrowska, o subwencję na kształcenie się w śpiewie. Wydawnictwo „Czasopysi prawniczoj“ we Lwowie, o zapomogę. Gminy Zebrzydowice i Wróblowice, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły.

Ogółem weszło dotąd 811 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Na wniosek p. Ziemiałkowskiego, przeniesiono petycje w sprawie wynagrodzenia za podwody wojskowe, z komisji administracyjnej do prawniczej.

Petycję gminy Polana, w pow. lwowskim, o subwencję w kwocie 5000 złr. na uporządkowanie drogi gminnej, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i częściowego uwzględnienia.

Panom: Janowi Zajączkowskiemu i Wł. Zawadzkiemu udzielono *veniam aetatis et studiorum*, a pp. A. Zgliniskiemu i T. B. Rudzkiemu udzielono *veniam studiorum*.

Z kolei przyjęto następujący wniosek komisji drogowej:

Sejm raczy petycje gmin: Staromiejszczyzna, Medynia, Worobijówki, Skoryk, Pieńkowiec, Prosowiec, Terpiłówki, Klimkowiec, Palczyniec, Tok, Koślak, Hnilcza i Hniliczek, o uregulowanie stacji mytniczej w Podwołoczyskach — przekazać Wydziałowi krajowemu z tem do załatwienia, że dochodzenia w tej sprawie rozciągnąć winien nie tylko na okoliczne gminy powiatu skałackiego, ale zbaraskiego, również w tej sprawie żywotnie zainteresowane;

że po zaprowadzeniu tych dochodzeń, winien sprawę uregulowania stacji mytniczej z uwzględnieniem interesu gmin okolicznych, o ile fundusz krajowy na to pozwoli, finalnie załatwić, a w każdym razie postarać się o to, ażeby po ekspiracji dotychczasowego kontraktu o dzierżawę myta w Podwołoczyskach, ulgi w jego opłacie dla mieszkańców petycjonujących gmin, w granicach możliwości w przyszłym kontrakcie odpowiednie znalazły uwzględnienie.

Na wniosek komisji budżetowej uchwalono:

Kwotę 517 złr. 65 ct. należną gminie Buda-Peszt od gminy Klikuszowa, powiatu nowotarskiego, za utrzymanie trojga nieletnich Knurowskich, przyjmuje się na fundusz krajowy, wstawiając na ten cel kwotę 517 złr. 65 ct. w budżet krajowy na rok 1891.

Rezolucję p. Zbyszewskiego, aby wezwać rząd, iżby przystąpił do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przynależności, w kierunku wskazanym uchwałami Sejmu z dnia 17-go października 1881 i z dnia 12 listopada 1889 przyjęto bez dyskusji.

Uchwalono wniosek komisji szkolnej również bez rozpraw:

Petycje Reprezentacyj miast Lwowa i Krakowa (l. s. 194 i 812) odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zbadał potrzebę zmiany artykułu 8 ustawy z dnia 1 stycznia 1889 (Dzien. u. kr. l. 16) i przedłożył Sejmowi odpowiedni wniosek.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej: o stanie szkół średnich galicyjskich w latach szkolnych 1888—1890. Sprawozdawca członek Sejmu Zakrzewski.

Komisja wnosi:

1. Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi do uchwalenia projekt reorganizacji szkół realnych, już teraz zaś uregulował plan nauk w sposób zgodny z ich celem.

2. Wzywa się rząd, aby, zakładając nowe gimnazja, przedewszystkiem z istniejących już klas równorzędnych we Lwowie i Krakowie utworzył gimnazja samoistne.

3. Wzywa się rząd, aby wszędzie, gdzie w gimnazjach istnieją stale klasy równorzędne, mianował stałych nauczycieli nadetatowych, co najmniej na każde dwie klasy równorzędne.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z wydziałami filozoficznemi obu uniwersytetów krajowych i z Radą szkolną krajową zorganizował szafunek stypendjami (o ile temu nie sprzeciwiają się ich akty fundacyjne) w taki sposób, aby przez to zapewnić regularny przybytek sił nauczycielskich dla gimnazjów.

5. Wzywa się rząd, aby pomnożył liczbę posad nauczycieli języka niemieckiego.

6. Wzywa się rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie zaprowadził w szkołach średnich galicyjskich stosowne umundurowanie uczniów.

Nad wnioskami powyższemi wszczęła się ożywiona dyskusja.

P. Szczepanowski, nawiązując do zmiany kierownictwa w kraj. Radzie szkolnej, dotknął kilku punktów, na które należałoby położyć wagę. Przedewszystkiem zniesienie dualizmu pomiędzy naukami realnemi a gimnazjalnemi. Pod tym względem stawia za wzór Anglję. Dalej ćwiczenia gimnastyczne, jako początek rygoru karności, zawiązek przygotowania do walki życiowej i kształcenia sił czynnych, wyrabianie charakterów i umysłów twórczych. Nadzwyczaj ważnym jest wpływ społeczeństwa na szkołę. I pod tym względem pożądaną byłoby rzeczą, aby szkołę owionął podobny duch obywatelski, jaki się krzewił w liceum krzemienieckiem. P. Bobrzyński, którego mówca nazwał prawdziwym obywatelem, powinienby pójść w ślady Czackiego, Kołłątaja i Konarskiego, bo poprawa zależy od osób a nie od paragrafów.

Drugi z rzędu przemawiał p. J. Stadnicki. Skarżył on się na przeciążenie pracą uczniów w niższych gimnazjach. Dziecko w 10 roku musi uczyć się gramatyk obcych języków, co je w końcu doprowadza do tego, że znienawidzi je sobie. Z nauk znowu przyrodniczych, zamiast głównych podstaw i ogólnych rzeczy, uczą 12 letnie dziecko samych szczegółów o uzębieniu poszczególnych zwierząt, o układzie włókien roślin, nie rozróżni atoli dziecko pszenicy zimowej od jarej. Przeciążenie nauką nie dotyczy samych dzieci. Profesorowie są również ogromnie przeciążeni pracą. Są oni nauczycielami, repetytorami i t. d. System naukowy powinienby być w obu tych kierunkach zmieniony. W końcu wspomina mówca, że dawniej uczniowie umieli przynajmniej po niemiecku, a obecnie nie umieją ani po niemiecku, ani po polsku. Zachęca do dokładniejszej nauki języka niemieckiego, co patrjotyzmowi nie może zaszkodzić, bo urzędowanie w kraju odbywa się i tak w języku polskim.

P. Bobrzyński przemawia najpierw jako poseł, a w dalszym ciągu dopiero jako reprezentant kraj. Rady szkolnej. Przyznaje on, że w szkole naszej średniej są braki, że w systemie edukacyjnym są usterki, ale znaczyłoby to żądać za wiele, chcieć wszystkie niedostatki i wady odrazu usunąć. Reforma musi być jednolitą i wymaga gruntownego zastanowiania się. Mówca rozwija

następnie dokładny i gruntowny obraz naszego szkolnictwa, wykazując dokładnie, o ile skargi są słuszne, o ile zaś nieuzasadnione. W dalszym ciągu zwraca się mowca przeciw niektórym wywodom p. Stadnickiego. Sposób przedstawiania rzeczy przez tegoż posła jest, zdaniem mowcy, cokolwiek za drastyczny. Są to może szczególne wyjątki. Rada szkolna dąży i zmierza właśnie do tego, aby nauka nie była udzielaną w sposób, przedstawiony przez p. Stadnickiego. Od zmiany ustaw szkolnych, od paragrafów rozwój istotny szkoły nie zależy. Rozstrzyga o nim tylko nauczyciel, o ile dorósł swojemu zadaniu, stosunek domu i społeczeństwa do szkoły. Rada szkolna kładzie największy nacisk na obniżenie ruchu umysłowego wśród nauczycielstwa. a powołując najlepszych do pracy i narad nad planami naukowemi i nad podręcznikami, pobudza wszystkich do pracy. Wkońcu zaznacza mówca, że niedobrze zbytnio utyskiwać na przeciążanie w szkołach i nadto się uskarżać na system, jakikolwiek bowiem będzie system, dzieci zawsze będą się musiały dużo uczyć.

(Przewodnictwo obejmuje ks. metropolita Sembratowicz).

P. Antoniewicz krytykuje na swój sposób szkolnictwo nasze, a zwłaszcza szkoły średnie.

P. ks. Czartoryski uznaje wielkie znaczenie niemieckiego języka, ale nie zgodzi się nigdy na żądanie p. Stadnickiego, aby jeden przedmiot wykładano w szkołach naszych w języku niemieckim. Za zniesieniem dualizmu w szkolnictwie średniem byłby mówca, ale przez humanizm i realizm rozumie zupełnie co innego, aniżeli powszechnie pojęciom tym przypisują. Gdyby chodziło o zastąpienie w szkole języków klasycznych, byłby mówca za literaturą ojczystą. Szkoła nie pozwala rodzicom przeciążonej młodzieży, zająć się kształceniem jej religijnem i moralnem.

(Przewodnictwo obejmuje napowrót ks. Sanguszko).

Sprawozdawca p. Zakrzewski oświadcza, że jest w tem miłem położeniu, iż nikt nie atakował sprawozdania. Rzecz cała w przeprowadzeniu edukacji, zależy więcej od osób kierujących nią, aniżeli od paragrafów, — tego zdania była komisja i to zdanie objawiło się również w Izbie. To, co mowcy poprzedni podnieśli, a co dotyczy zmiany systemu — zdaniem mowcy — Rada szkolna rozważy i jeźli przekona się, że nawet dobrze wykonany system obecny jeszcze wykazuje wady i braki, przyjdzie niebawem do Sejmu z wnioskami odpowiedniemi. Instytucji repetytorów nie uznaje sprawozdawca za dobrą. Nauczyciele całkiem niepotrzebnie oglądają się na małe cząstki uczni, nie zwracając uwagi na całość. Co do języka polskiego, to nauka upada skutkiem braku zewnętrznych pobudek, skażenia zaś języka polskiego przyczyną jest właściwie owa generacja, która uczyła się w szkołach niemieckich; dziwnem jest zatem obecnie poruszanie wykładania jednego lub dwóch przedmiotów w języku niemieckim.

Sprawozdawca podniósł w końcu okólnik J. E. p. Ministra oświaty w sprawie nakłaniania uczniów do ćwiczenia się w gimnastyce, szermierce i t. p., co gdy wejdzie w życie, przyniesie niewątpliwie wielki pożytek. Mowca wykazuje również potrzebę rozciągnięcia nadzoru nad młodzieżą i po za szkołą a w końcu popiera wnioski komisji. *(Brawa)*.

Wniosek komisji przyjęto.

Na wniosek komisji budżetowej uchwalono bez rozpraw:

Zezwala się, ażeby karczma w Krowodrzy l. hyp. 39 wraz z należącym do niej gruntem, razem 258 sążni kwadratowych, własność funduszu szpitala św. Łazarza w Krakowie, została sprzedaną, a uzyskana ztąd kwota wcielona po połowie do majątku zarodowego funduszu podrzutków i położnic przy powyższym szpitalu.

Po zwróceniu komisji administracyjnej referatu o sprawozdaniu Wydziału krajowego, w przedmiocie urządzenia w kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonij dla chłopców, posiedzenie zamknięto o godz. 2 minut 25.

Następne posiedzenie w sobotę o godz. 11 przed południem.

Wiadomości polityczne.

Interpelacja Rusinów.

Czer. Ruś w Nr. 247 poświęca wstępny artykuł zacytowanej *in extenso* interpelacji do rządu, wniesionej na posiedzeniu sejmowem w dniu 12 b. m. przez posła Rożankowskiego i towarzyszy, w sprawie aresztowania włościan. Wyjmujemy z interpelacji tej niektóre dane: Po przytoczeniu nazwisk aresztowanych indywiduów, w interpelacji znajdują się następujące wnioski: zważywszy, iż postępowanie c. k. władz i organów administracyjnych *zasmuciło (!)* szerokie koła ludności ruskiej; zważywszy, iż skrzywdzone jednostki mają pełne prawo żądać surowej kary dla wszystkich organów, które spowodowały aresztowania — podpisani zapytują:

1) Jak się wytłomaczy c. k. Rząd krajowy z powyżej przytoczonych pogwałceń wolności osobistej?

2) Czy c. k. Rząd pociągnął winnych do odpowiedzialności wskutek skarg wniesionych?

3) Co c. k. Rząd uczynić zamierza, aby na przyszłość nic podobnego się nie przytrafiło?

Co za energja w wnioskowaniu i formułowaniu pytań!..

Z Niemiec.

Podkomisia, obradująca nad nowelą do ustawy o kasach chorych, ukończyła swoje prace, tak, że pierwsze czytanie projektu będzie mogło nastąpić w tych dniach.

Prasa niemiecka podaje różne wiadomości, odnoszące się do komisji szkolnej i wymienia coraz nowe osobistości, rzekomo do komisji rzeczonej powołane. *Hamburg. Corr.* wymienia 30 nazwisk, pomiędzy innymi radcę Hinzpetra, redaktora *Kreuz Ztg.*, dr. Kropatschka, księcia biskupa Koppa, hrabiego Douglasa, profesora Virchowa, barona Heeremanna i wielu innych profesorów i dyrektorów gimnazjalnych. Komisja rzeczona ma się składać z 44 członków.

Południowo-niemiecka *Volksspartei* reprezentowana w parlamencie przez 11-tu deputowanych, jest, o ile się zdaje, stronnictwem republikańskiem. Na odbytem w Norymberdze zebraniu oświadczył adwokat Heigel wręcz, że stronnictwo to powinno wyjawić właściwy cel swój, a celem tym jest rzeczpospolita, i kokietował z socjalistami.

Przyszłoroczny zwyczajny budżet Rzeszy niemieckiej wynosi podobno w dochodach i wydatkach 1,033,439.949 m.

Sprawa macedońska.

Wzmiankowaliśmy już, że przed niedawnym czasem serbski pop Stojan został zamordowany przez Arnautów w Podgorcach w Macedonji, o zmroku, wówczas gdy wracał z wizytacji pasterskiej. Wdrożone śledztwo miało wykazać, że morderstwo popełnione zostało wskutek przekupienia zbójców przez zwolenników bułgarskiej propagandy. Zbrodnia owa wywołała wielkie rozdrażnienie umysłów wśród całej serbskiej ludności zarówno w Macedonji, jak i Królestwie serbskim; zdaje się, że w tym wypadku nie przyniesie żadnej korzyści sprawie bułgarskiej. Nie brakuje nawet głosów, które wymieniają nowego bułgarskiego biskupa Sinesiusa z Ochrydy, jako inicjatora zbrodni; brzmi to jednak nieco za potwornie. Faktem jest, że Stojan odmówił uznania biskupowi Sinesiusowi i oświadczył, że pozostaje wierny patrjarsze konstantynopolskiemu. Zresztą zamknął Stojan swój kościół wówczas, gdy Sinesius chciał odprawić w nim nabożeństwo; biskup jednak przemocą kazał drzwi otworzyć. Stojan protestował przeciwko temu u sułtana i u patrjarchy.

Cypr pod panowaniem angielskiem.

Gdy wyspa Cypr w roku 1878 przechodziła pod panowanie Anglji, nikt zapewne nie przypuszczał, że zamiast dźwignąć się pod każdym względem — upadnie, a jednak tak jest istotnie. *Macmilans-Magazine* zamieszcza w listopadowym zeszycie artykuł, którego autor (Hamilton Lang) na podstawie własnych spostrzeżeń twierdzi najpierw, że zbiory zmniejszyły się, następnie, że wartość ziemi obniżyła się, po trzecie, że podatki wzrosły. Lang zwiedził w roku 1885 Cypr, a ztamtąd udał się prosto do prowincji Libanu w Turcji azjatyckiej i był uderzony nędzą panującą na wyspie, a kwitnącym stanem owej prowincji pod zarządem Porty zostającej. Powodów takiego stanu rzeczy jest nie mało, a arcybiskup Cypru, wysłany w delegacji do Londynu, wyliczył między innemi: brak banku rolniczego i niedostateczną ilość monety w obiegu będącej, w końcu zbyt nieliczną reprezentację żywiołu miejscowego w Radzie administracyjnej. Najważniejszą przyczyną jest, że Anglji nic nie zależy na Cyprze, w przeciwnym bowiem razie, dawno już spłaciłaby haracz 95.000 funtów pobierany z Cypru przez Turcję. Rozkładając tę sumę na ludność, wypada po 10 szterlingów na głowę. Bogaty Egipt, który w podobnych warunkach przeszedł pod zarząd Anglików, płaci Turcji tylko 680.000 funtów szterlingów rocznie, gdy tymczasem według skali zastosowanej na Cyprze, powinienby płacić 3 miljony funtów szterlingów. Gdyby Anglikom zależało na podniesieniu dobrobytu ludności, powinniby przedewszystkiem skapitalizować haracz, a dziesięcinę zamienić na umiarkowany podatek od zboża. O tem przecież nikt nie myśli i pozostaje faktem niezaprzeczonym, że lubo chorągiew angielska powiewa na wyspie od lat 12, położenie mieszkańców jest o wiele gorszem, niż było za panowania Turków.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Dr. Rafał Löwenfeld, autor wybornego studjum o Górnickim, gruntowny znawca wszystkich literatur słowiańskich, miał przed kilkoma dniami w wiedeńskiem Towarzystwie przyjaciół literatury odczyt o Lwie Tołstoju. Prelegent, który umyślnie na to podróżował do Rossji, ażeby w samym domu poety zasięgnąć wiadomości o jego sposobie życia, odmalował przed słuchaczami szczegółowy portret osoby, zwyczajów i poetyckiej twórczości najznakomitszego obok Turgenjewa rosyjskiego pisarza doby ostatniej. Dzienniki miejscowe wyrażają życzenie, żeby młody uczony zechciał rozpocząć szereg odczytów dla szerszej publiczności o literaturze rosyjskiej, mało Niemcom znanej a wiele przedstawiającej interesu. Od siebie dodalibyśmy, że wielką miałby zasługę Dr. Löwenfeld gdyby przypomniał Niemcom, że oprócz Rosjan jest także inny naród Słowiański, posiadający jeszcze bogatszą niż oni literaturę, zasługującą ze wszech miar na lepsze, niż dotychczas poznanie i uznanie.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Hanower 10 listopada. — Już dawno nosiliśmy się z myślą założenia w Hanowerze Towarzystwa polskiego, lecz dopiero z początkiem bieżącego miesiąca starania nasze pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały. Towarzystwo nasze rekrutuje się przeważnie z robotników fabrycznych, których tu w Hanowerze, Linden, Misburgu i okolicy na tysiące liczyć można. Czuli oni bardzo dobrze potrzebę takiego Stowarzyszenia i z wielką radością utworzenie takowego powitali.

Wielu z nich wcale dobrze umie pomówić, słowem nabrali oni rozumu pomiędzy obcymi, a pomimo tego się nie zgermanizowali. Zapał pomiędzy nimi do Towarzystwa jest bardzo wielki i na pierwszy raz zapisało się do tegoż 41 członków; spodziewamy się też, że na przyszłą niedzielę drugie tyle przybędzie, skoro się rozniesie wieść o założeniu Towarzystwa polskiego w Hanowerze.

Stowarzyszenie to nosi nazwę św. Kazimierza. Zarząd składa się z 6 członków: prezesa, zastępcy tegoż, sekretarza i zarazem skarbnika, bibljotekarza i 2 ławników. Honorowym naszym prezesem jest tutejszy proboszcz ksiądz Schreiber, który dla Polaków jest wielce przychylny i nawet nam darmo lokal w tutejszem katolickiem kasynie dla odbywania naszych zebrań ofiarował.

Ks. Schreiber uczy się nawet po polsku, lecz, nim tak dalece władać tym językiem będzie, aby się z nami mógł rozmówić, byłoby wielce pożądaną rzeczą, aby który z tamtejszych kapłanów zechciał przybyć do Hanoweru i wysłuchać tutejszych robotników spowiedzi i powiedzieć im stosowne kazanie; ksiądz polski miałby tu bardzo wdzięczne pole do pracy, a na podróż z pewnością znalazłyby się fundusze. *Z. W.*

KURJER LWOWSKI.

* Ankieta zwołana przez prezydenta miasta, w sprawie znanego wniosku p. Abrahamowicza, oświadczyła się przeciw niemu, wobec tego, że projekt p. A. obciążyłby nad siłę mieszkańców miast, a skarbowi przyniósłby nie wiele dochodu. W ankiecie brali udział pp.: Smolka, Goldmann, Romanowicz, Michalski, Marchwicki, radni dr. Byk i dr. Marjański i radca magistratu Łyszkowski.

* Dyrektor policji krakowskiej dr. Korotkiewicz był onegdaj na posłuchaniu u p. Namiestnika.

* Z powodu śmierci ś. p. Józefa Supińskiego przesłał prezydent miasta p. Mochnacki kondolencyjny list ciężko dotkniętemu ojcu i zasłużonemu uczonemu.

* W pałacu namiestnikowskim odbył się onegdaj po przedstawieniu „Walki kobiet“ wielki raut, na którym byli i pp. Chłapowscy. Dziś podejmować ma p. Modrzejewska Koło literackie.

* *Gazeta Narodowa* pisze: „Niedawno donieśliśmy o śmierci gr.-kat. proboszcza w Kulikowie ks. Decykiewicza. Jak się obecnie dowiadujemy, ze względu, iż śmierć nastąpiła nagle wśród niezwykłych objawów pada podejrzenie, ażali nie zaszedł wypadek otrucia. Zbadanie faktu powierzono jednemu z chemików tutejszych“.

* W Kulikowie pod Lwowem powstał dwa miesiące temu pożar w mieszkaniu gr. kat. wikarego ks. Kowalskiego. Że względu, że jak się następnie przekonano, ogień nie mógł być spowodowany wypadkiem, ale powstał wskutek podłożenia — zarządzono śledztwo. Ostatnie wykazało, że wszystkie meble ks. Kowalskiego były oblane naftą, jak gdyby na to, aby pożar mógł się snadniej rozszerzyć. Na wniosek prokuratorji został ks. Kowalski uwięziony.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Nowego Sącza donoszą, iż z powodu ustąpienia naczelnika Triblinga, (urzędnika sądowego), tamtejsza straż ochotnicza przedsięwzięła 9 b. m. nowe wybory. Naczelnikiem wybrany został dr Głuchowski, zastępcą p. Oleksik.

* W Brzeżanach omal cała rodzina profesora B. nie postradała życia „od jednego zamachu“. Służąca prof. B. pokłóciwszy się z kucharką, postanowiła się zemścić osobliwszym sposobem wrzuceniem lulku do potraw. Szczęśliwemu tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że spostrzeżono dość wcześnie truciznę. Mściwą dziewczynę oddano w ręce sprawiedliwości.

* Z Łapszyna donoszą, iż dnia 10 bm. pożar zniszczył tam jedną zagrodę wiejską. Przyczyną ognia było nieostrożne obchodzenie się z papierosem. Gdyby nie ulewny deszcz, klęska byłaby dosięgła kolosalnych stosunkowo rozmiarów; w całej wsi bowiem znalazły się zaledwie dwie pożarne osęki, konewek zaś wcale nie było.

* W Kamionce Strumiłowej znaleziono przed kilkoma dniami zwłoki tamtejszego zagrodnika Jana Pynki na drodze prowadzącej z Rusiłowa do Firlejówki w kałuży, tuż pod samą karczmą. Śmierć nastąpiła albo wskutek uduszenia się w błocie, lub z ręki biesiadników weselnych, w karczmie tej bowiem odbywało się wesele, zakończone, jak obyczaj każe, walną bitwą.

* Wieliczka 13 listop. Jan Sikorski 12-letni syn Anny Sikorskiej, wdowy i szwaczki w Wieliczce, przed dwoma miesiącami znikł z domu matki i do tej chwili nie powrócił. Sikorski ma włosy blond. Opuszczając Wieliczkę, ubrany był w odzież popielatego koloru.

* Prezydentem sądu okręgowego w Przemyślu, jak nam ztamtąd donoszą, został w miejsce radcy dworu Pressena, dotychczasowy czerniowiecki prokurator państwa, dr J. Dylewski.

* Rada powiatowa w Brzesku zorganizowała się dnia 4 b. m., wybierając prezesem Florjana br. Gostkowskiego, wiceprezesem Jana br. Gostkowskiego, członkami Wydziału: Jana Wyczesanego, dr Bernadzikowskiego, Denlera Götza i Jordana.

* Z Rzeszowa donoszą, iż odbędzie się tam, wskutek uchwały głównego Zarządu Kółek rolniczych, przyszłoroczny walny Zjazd członków.

KONKURSY.

* Wakuje posada urzędnika pomocniczego dla spraw domenowych w galicyjskich urzędach sprzedaży soli, w XI klasie rangi z systemizowanemi poborami i z obowiązkiem złożenia kaucji 600 złr. Wymagania: fachowe wykształcenie, znajomość przepisów kasowych i rachunkowości, wreszcie umiejętność języków krajowych i niemieckiego. Podania do krajowej dyrekcji skarbu składać należy do 10 grudnia b. r. w drodze służbowej.

MIANOWANIA.

* Prezes Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował inżyniera, Marjana Nałęcz Przetockiego, starszym inżynierem, a adjunktów budownictwa: Józefa Moczydłowskiego i Franciszka Michalskiego, inżynierami dla państwowej służby budownictwa w Galicji.

* Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała urzędnika pomocniczego dla spraw domenowych w urzędzie sprzedaży soli w Delatynie, Artura Zwonarza, asystentem urzędu sprzedaży soli w Wieliczce.

NEKROLOGJA.

† Zmarł w Lublinie ks. Piotr Sciegienny, znany pracownik na niwie oswobodzenia Ojczyzny, w 90 roku życia. Polska straciła w zmarłym jednego z najlepszych synów. Ks. Sciegienny, b. Pijar później proboszcz z Chodla, był w 1843 r. naczelnikiem chłopskiego związku, który miał przygotować powstanie włościan. Schwytany, miał być powieszony; został jednak skazany do kopalni nerczyńskich, gdzie przecierpiał do r. 1857. Po amnestji znalazł się znów w kraju. Do spełniania obowiązków kapłańskich powrócił 1883 r., dzięki wpływom ś. p. ks. biskupa Wnorowskiego. Dziś zgasło już to życie pełne wielkiej miłości dla cierpiącej Ojczyzny!

† W Warszawie zmarł w dniu 12 b. m. ś. p. Stanisław Hiszpański, znany szewc i zasłużony obywatel kraju. W żywocie tym wiele było pracy dla społeczeństwa i wiele pożytku dla spraw, ogół obchodzących. Zmarły liczył lat 75.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań dn. 11 listopada. — Staraniem Towarzystwa przemysłowców w Jeżycach odbędzie się w sobotę dnia 15 b. m. na sali p. Karola Golla na teatr amatorski, na którym odegrają: „Chłopi arystokraci“, szkic dramatyczny w 1 akcie ze śpiewkami przez Wł. L. Anczyca, „Za' za Ukrainą“ i „Mazurek Moniuszki“, śpiew na 4 męzkie głosy wykona Kółko śpiewackie. „Consilium facultatis“, komedja w 1 akcie przez hr. Fredrę, „Do Węgrzyna“, śpiew. Początek o godzinie 8 mej. Biletów nabyć można poprzednio w cukierni p. Błażejewskiego, w handlach pp. J. Wojkiewicza i W. Wojciechowskiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Wszystkich życzliwych Towarzystwu zaprasza uprzejmie na powyższą zabawę. *Zarząd.*

* *Gazeta Toruńska* pisze co następuje: „Na miejsce zmarłego Rexa ma przybyć, jak „Gesellige“ się dowiaduje, w krótkim czasie jakiś jegomość z Górnego Slązka, należący do stanu nauczycielskiego. Urzędowanie jego ma się ograniczać do prasy polskiej i do polskich zebrań. Ponieważ tutejsza konserwatywna *Presse*, która ma czucie z sferami rządowemi wyraża się sceptycznie o tej wiadomości, przeto i my do niej wagi nie przywiązujemy. „Gesellige“ bezustannie denuncjuje społeczeństwo nasze, nie mogąc nawet znieść takiej niewinnej rzeczy, jak wydawnictwo kalendarzy polskich. Na co ma zresztą przybyć do nas taki Rex „redivivus“, jeżeli kontrola nad prasą naszą egzystuje i jeżeli żadne z naszych zebrań bez bytności urzędnika policji się nie odbywa“.

* Trzemeszno. Dnia 16 b. m. odegranym będzie teatr amatorski na cel dobroczynny przez członków z Towarzystwa Przemysłowego „Oświata“ w sali p. Noaka, dawniej Swierczyńskiego: „Przybłęda“.

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

68) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Nim Wilder odjechał, zjawił się znów Szmul jednooki i tak we trzech zaczęli mówić o pożarze, wpadając przytem na domysły rozmaite. Hrabia był przekonany, że stertę musiał ktoś podpalić, ogień bowiem wszczął się od pola; Wilder natomiast przypuszczał, że najprawdopodobniej parobcy pożar wzniecili, ponieważ tej nocy chodzili na gumno po słomę. Zapewne któryś z nich rzucił płonącą zapałkę lub ogarek cygara i stało się nieszczęście. Szmul przychylał się do zapatrywań hrabiego. I on sądził, że w grze była tu zbrodnia pospolita. Odkąd najstarsi ludzie we wsi pamiętają, a więc blizko od siedmdziesięciu lat, we dworze ustronieckim nie było pożaru. Barzyński jest ekonomem wzorowym, a między parobkami dworskimi niema ani jednego pijaka, ani jednego lekkomyślnika. Nie ulega tedy wątpliwości, że ktoś stertę umyślnie podpalił. Lecz kto? Jużcić nikt inny, tylko Hrehory, bo przecie do hrabiego, który tak jest dobrym dla wszystkich, nikt inny żalu nie ma. Hryć swego czasu psy potruł i kwiaty połamał, on i teraz podpalił.

Szmul tak dobrze argumentował, że w końcu uwierzył mu sam Wilder. Co do hrabiego, ten był z góry przekonany o winie tego człowieka. Żałował też teraz bardzo, że sprawy z kwiatami nie wziął tak, jak należało. Wprawdzie z początku kazał Hrehorego szukać po lasach i po wsiach okolicznych, lecz gdy go nie znaleziono, po dwóch tygodniach, dano pokój wszystkiemu. Ale teraz należało wziąć się inaczej do dzieła. Winnego trzeba było koniecznie znaleźć, choćby się pod ziemią ukrył.

Hrabia niezwłocznie po odjeździe Wildera udał się w tej sprawie do starosty, ten zaś wezwał wszystkie posterunki żandarmerji w swoim powiecie, by poszlakowanego starały się wyszukać. Żandarmi przez cały miesiąc przetrząsali tak bliższe, jak dalsze wsie i miasteczka, gorliwość ich była tak wielka, że byliby nawet szpilkę znaleźli, a mimo to na ślad Hrehorego nie trafili. Pochodziło to ztąd, że szukali go wszędzie, tylko nie tam, gdzie się znajdował.

Rzecz zaiste godna zastanowienia, że prawie wszyscy chłopi w Ustroniu oddawna wiedzieli, że Hryć napowrót do wojska się zaciągnął, a przecie żaden z nich tego ani hrabiemu, ani żandarmerji nie powiedział. Pochodziło to ztąd, że Hrehory był w ich przekonaniu człowiekiem skrzywdzonym, który słusznie mógł się mścić; nie godziło się tedy zdradzać go, bo może doprawdy on był podpalaczem... Dopiero wtedy go znaleziono, gdy jeden z żandarmów, który Hrycia dawniej znał osobiście, spotkał go w mieście przypadkiem i poznał.

Rozpoczęło się śledztwo sumienne i po kilku dniach zostało udowodnione, że Hrehory tak owej nocy, gdy w Ustroniu ogród kwiatowy zniszczono, jak i tej, kiedy tamże wszczął się pożar, spał w koszarach ze swymi kolegami, i ani na chwilę swojej „pryczy“ nie opuścił. Wtedy zaś, gdy psom truciznę rzucono, znajdował się on o dziesięć mil od Ustronia, gdyż jeździł po mundury dla wojska do głównego magazynu. Nim hrabia dowiedział się o rezultacie śledztwa, kilka tygodni upłynęło, jeżeli więc był jaki inny winowajca, mógł on w tym czasie łatwo zatrzeć wszelki ślad za sobą.

Klęska, która na hrabiego spadła, do tego stopnia proboszcza przeraziła, że na dobre się rozchorował i czternaście dni w łóżku przeleżał. Najbardziej to go bolało, że nie mógł pomódz przyjacielowi. Doktor zmartwił się także, lecz ten strat materjalnych, zapewno dlatego, że był sam i nie miał wielkich obowiązków, nie brał zanadto do serca. Przyjechawszy do Ustronia, wypowiedział kilka słów współczucia, potem hrabiego wziął pod ramię, zaprowadził go do ogrodu i tu w te słowa przemówił:

— Jeżelibyś wskutek pożaru znajdował się w kłopotach pieniężnych, zgłoś się śmiało do mnie, a kasa moja będzie na twoje usługi. Nie jestem ja wprawdzie żaden magnat, lecz trochę grosza już się zebrało.

Czy to był wstyd fałszywy, czy jakie inne uczucie, które hrabiemu nie pozwoliło przyznać się zaraz do smutnego położenia, tego on sam dokładnie nie wiedział, lecz po słowach doktora nie był w stanie powiedzieć: „Daj“! Podziękowawszy mu więc za przyjacielską gotowość, upewniał go, że stosunki materjalne w Ustroniu wcale nie są krytyczne. Gdy później postrzegł, że źle zrobił, tem się sam przed sobą usprawiedliwiał, iż ton, jakim doktor wtedy przemawiał, był mało ośmielający. Zdaje się jednak, że hrabia umyślnie to wyszukał, doktor bowiem mówił, jak zwykle. Jego odmowa wypłynęła raczej bądź ze wstydu fałszywego, bądź też z czystego źródła tej przyjaźni prawdziwej a bezinteresownej, która od osoby ukochanej niczego żądać nie pozwala. Hrabia raz powiedziawszy, że pieniędzy nie potrzebuje, nie byłby za żadne skarby świata inaczej powiedział i doktor odjechał przekonany, że Ustroniu nic nie zagraża. W domu uspokoił pod tym względem także ks. Zarzyckiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Po drodze" i „Posag w kominie". Początek punktualnie o godzinie wpół do 8 wieczorem. Po teatrze zabawa z tańcami, na którą pp. gospodarzy z okolicy i z miasta jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

KURJER GÓRNOŚLĄZKI.

* Wrocław. W niedzielę dnia 16 b. m., na sali domu św. Wincentego, Seminarstr. 15, odegra Towarzystwo polsko katolickie teatr amatorski, połączony z zabawą tańcującą. Odegrane będą: „Dwaj roztargnieni", krotochwila w 1 akcie i „Błażek opętany", krotochwila w 1 akcie ze śpiewami. Początek o godzinie wpół do 7 wieczorem. O liczny udział szanownych rodaków uprasza Zarząd.

* Wiadomo, że na zebraniu socjalnych demokratów w Hali postawili delegaci z Śląska i przeszło 50 delegatów z innych prowincyj wniosek, aby założono gazetę w polskim języku dla W. Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska i zaborów pod rosyjskiem i austrjackiem panowaniem: wychodzić ma raz w tydzień we Wrocławiu Wnioskodawcami byli Fritz Kunert i towarzysze. Sprawę tę przekazano komisji. Nie ulega wątpliwości, że niezadługo wniosek Kunerta wejdzie w życie. Trzebaby więc zawczasu starać się o to, aby gazeta taka abonentów pomiędzy polskim ludem nie znalazła.

KURJER WARSZAWSKI.

* Zygmunt Noskowski, dyrektor konserwatorjum muzycznego, obchodzi w grudniu b. r. 25 letni jubileusz swej działalności kompozytorskiej; w roku 1865 *Tygodnik Illustrowany* umieścił pierwszy jego utwór: „Koleda".

* Korepetytorem operowym na miejsce zmarłego Kratzera mianowany został p. Michał Hertz, dotychczasowy wice-dyrektor Towarzystwa muzycznego.

* Artysta malarz, p. Ludwik Wiesiołowski, wydaje album fotograficzne własnych obrazów. Udział w wydawnictwie bierze jeden z warszawskich fotografów.

* Za pomocą rynoplastyki jednemu z mieszkańców Warszawy przywrócono w Londynie nos, który utracił jego właściciel wskutek choroby. Operacja była bolesna i długotrwała, kosztowała zaś 8000 rs. Pan X. powrócił jednak z nosem tak naturalnym, iż najbystrzejsze oko nie pozna rynoplastyki chirurgicznej.

* Z Lublina donoszą, iż tamże spalił się w nocy z dnia 11 na 12 b. m. teatr letni, drewniany.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Turn-Severin donoszą, że na Dunaju koło Żelaznej bramy, specjalnie skonstruowany parowiec „Islas" zatonął. Sześciu ludzi znalazło śmierć w nurtach rzeki; statek wydobyto i do Turn Severin poprowadzono.

KURJER BERLIŃSKI.

* W dniu 11 b. m. odbyła się w Berlinie rozprawa sądowa przeciw Pawłowi Lindauowi i dyrektorowi „Teatru Berlińskiego", Ludwikowi Barnayowi, skutkiem skargi, wniesionej przez aktorkę Szabelską. Obydwaj oskarżeni zostali uniewinnieni.

* Słychać, że materjał injekcyjny dra Kocha wkrótce będzie udostępniony dla lekarzy. Flaszeczki, mieszczące materji na 25—30 zastrzyknięć, kosztować będą 25 marek.

KURJER PARYSKI.

* W Paryżu zmarł generał Castelnau, który odznaczył się podczas oblężenia Rzymu w roku 1849, w kampanjach krymskiej i włoskiej W roku 1866 wysłany był w misji dyplomatycznej do Meksyku, dla skłonienia cesarza Maksymiljana do abdykacji; on to wyprowadził wojska francuskie z Meksyku. Był adjutantem cesarza Napoleona III. i wraz z nim został wzięty do niewoli pod Sedanem. Generał Castelnau od roku 1879 nie należał do armji czynnej. Zmarł, przeżywszy lat 64.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 15 listopada obchodzi Kościół katolicki św. Gertrudy, panny i Leopolda. — św. Gertruda urodzona w Saksonji, w mieście Ejsleben z zamożnych i znakomitych rodziców. Od dzieciństwa zadziwiała wszystkich wysoką pobożnością i pilnością do nauk, mianowicie teologicznych. Wstąpiwszy do zakonu Benedyktynek przez lat 40 była przełożoną klasztoru. Szczególniejsze miała upodobanie do rozpamiętywania Męki Zbawiciela i tajemnicy Najśw. Sakramentu. Umarła roku 1292, mając wieku lat 70. — Także św. Leopolda, margrabiego Austrji, umarł r. 1136.

Kalendarz. Dziś: św. Gertrudy, panny i Leopolda, wyznawcy; jutro św. Stanisława Kostki i Edmunda.

Kalendarz historyczny. 15 listopada 1425 roku: Hołd książąt mazowieckich.

Komitet przedwyborczy, kierujący wyborem posła do Rady państwa z miasta Krakowa, odbył wczoraj pierwsze posiedzenie o godz. 6 wieczorem. Po zagajeniu przez prezydenta miasta, dra Szlachtowskiego, wybrał komitet przez aklamację przewodniczącym prof. dra Henryka Jordana, a tegoż zastępcą p. dra Karola Pieniążka. Dr. Jordan, podziękowawszy w krótkich słowach za zaufanie, powołał na sekretarzy pp.: Franciszka Bylickiego i dra Władysława Wilkosza. Następnie na wniosek p. Muczkowskiego, uchwalił komitet, że ubiegający się o mandat poselski, zgłosić mają swoje kandydatury do przewodniczącego komitetu, p. dra Henryka Jordana, do wtorku, w którym to dniu o godz. 6 odbędzie się ponowne posiedzenie komitetu przedwyborczego. Jednomyślnie postanowił dalej tenże komitet, aby ogólne zgromadzenie przedwyborcze zwołać na czwartek.

Protomedyk dr. Merunowicz, przybył wczoraj do Krakowa i zwiedził w ciągu dnia kilka aptek tutejszych, w asystencji fizyka miejskiego, dra Buszka.

Dr. Jan Raczyński zamianowany został przez komitet opieki szpitalnej sekundarjuszem szpitala św. Ludwika

† **Zmarli**. Emilja z Turnerów Müllerowa, wdowa po c. k. radcy górniczym, przeżywszy lat 65, zmarła w Krakowie.

Prezesem „Czytelni akademickiej" obrany został wczoraj ponownie akad. Stefan Grzybowski.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się dziś w sobotę dnia 15 listopada od godziny 12 do 1 publiczny odczyt kustosza Muzeum Jana Wdowiszewskiego p. t.: „Historja sztuki wobec zadań dzisiejszego wychowania".

Loterja fantowa na rzecz domu schronienia dla nauczycielek-emerytek została z powodów od komitetu niezależnych, odłożoną do dnia 7 grudnia b. r. Ze wszystkich stron ciągle jednak nadchodzą liczne fanty. Pani Wołodkowiczowa, rozpoczynając szereg ofiarodawców, nadesłała wspaniałą klamrę, wysadzaną turkusami i amuletami. W dalszym ciągu nadesłały fanty (po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt sztuk) następujące osoby: pp. Marja Będziszewska, Bornstein, Anna Chylińska, Leokadja Cynkowa, Adamowa Ciechanowska, Zofja Czernowa, Marja Dihmowa. Stanisławowa i Henrykowa Feintuchowa, Aureliusz Florer, Ernestyna Friedberg, Seweryna Górska, Wiktorja Heurteux, Horowitzowa, Anna Jawornicka, Anna Jerzmanowska, Helena Krzymuska. Marja Kołomaźnik, Stanisław A. Krzyżanowski, Aleksandra Krzyżanowska, Julja Kwietuszyńska, Ludwik Michałowski, Aniela Odrzywolska, Aniela Pająk, Mieczysławowa i Tadeuszowa Pawlikowska, Karolina i Przemysławowa Pieniążkowa, Ludwina Podgórska, Joanna Pogonowska, hrabianki Arturowne Potockie, Marja Raczyńska, Marja Rzymkowska, Helena Styczniowa, Kryspin Swierzyński, Julja i Kazimierz Tetmajerowie. Felicja Wierzejska, Lucyna Wiśniewska rektorowa Anna Zakrzewska. Antonina Zubrzycka. Oprócz tego ofiarowały na cele loterji fantowej: pp. Władysławowa Fischerowa 2 złr.; Wilhelmina Grossowa 10 złr., prezydentowa Szlachtowska i E. Wojnarowiczowa po 3 złr., Helena Bakałowiczowa 1 złr., St. Feintuchowa bakalje i owoce. Wszelkie dary i fanty na loterję przyjmuje Bibljoteka Stowarzyszenia nauczycielek (ulica św. Tomasza, L. 8, I piętro) do 6 grudnia b. r.

Miejska straż ochotnicza. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Radbym bardzo zgodzić się z wnioskami Redakcji w sprawie miejskiej straży ochotniczej, atoli nie dotykając nawet szczegółów, które były przedmiotem tajnej narady naszej Rady miejskiej, dochodzę do całkiem odmiennych zapatrywań już na podstawie publicznych aktów samego p. Eminowicza. I tak w piśmie ogłoszonem przed dwoma dniami w *Kurjerze Polskim*, a także w innych dziennikach miejscowych przemawia p. Eminowicz do prezydenta miasta w takim tonie, jak gdyby ten ostatni był podległym i potrzebował pouczenia ze strony p. Eminowicza. Tymczasem z załączonego dokumentu przekonać się może Szanowna Redakcja że cały pomieniony akt jest niczem więcej, jak zerwaniem wszelkich węzłów karności i subordynacji.

Dokument opiewa w brzmieniu dosłownem:

„C. k. naczelnik powiatowy, jako delegat namiestnika, Nr. 459. Do Wielm. Prezydenta miasta Krakowa. Wielmożny Prezydencie! Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem swym z d. 20 maja r. b. l. 31341 zatwierdziło przedłożony przy raporcie z d. 5 maja l. 59 statut stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej w mieście Krakowie. Opatrzony klauzulą zatwierdzającą jeden egzemplarz pomienionych statutów, mam zaszczyt przesłać w załączeniu Wielm. Prezydentowi, a zarazem na zasadzie powołanego reskryptu *uwagę szczególną zwrócić na to, iż straż ogniowa ochotnicza według statutów pod wyłącznym i stanowczym kierunkiem i nadzorem Wgo Prezydenta pozostaje,* dlatego też Wmu Prezydentowi w myśl statutów *zastępstwo stowarzyszenia na zewnątrz przysłuża*; że dalej Wny Prezydent za celowi odpowiadającą działalność stowarzyszenia straży ogniowej c. k. Władzy rządowej jest *odpowiedzialnym*. Kraków d. 26 maja 1867, Possinger mp."

Wobec tego dokumentu pytam, jak ma postąpić prezydent z opornym urzędnikiem, dla którego nie istnieją żadne przepisy i który w dodatku śmie publicznie urągać swojej przełożonej władzy. P. Eminowicz jest byłym wojskowym, a co czynią w wojsku z podobnym oficerem?

Ale jeszcze jedno małe zastrzeżenie. W uwagach Redakcji i we wszystkich niemal pismach polskich napotkałem zdanie, że p. Eminowicz jest założycielem straży ochotniczej. O ile to zdanie jest błędnem, wyjaśnią następujące wyjątki z monografji Tow. wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie.

Na stronie 198 czytamy:

„Podczas ostatniego pożaru w Podgórzu okazała się cała niedostateczność organizacji i środków ratunku w mieście naszem. Jedna tylko sikawka lepsza i lepiej obsługiwana, do kolei Galicyjskiej należąca, działała skutecznie i jej to zawdzięcza Towarzystwo nasze ochronienie go od bardzo znacznej straty. Zważając z jednej strony na bardzo znaczne wartości ubezpieczone w Krakowie, z drugiej strony na niemoc i bezczynność władz miejskich, po których na teraz żadnego postępu w środkach obrony spodziewać się niemożna, dyrekcja Tow. wzaj. ubezpieczeń uważa za swój obowiązek prosić Radę nadzorczą o upoważnienie do nabycia doskonałej sikawki ze wszystkiemi najnowszemi przyrządami. Gdy w biurach Towarzystwa pracuje kilkunastu młodych i energicznych ludzi, zamierza dyrekcja z tego zastępu utworzyć zawiązek małej straży ogniowej ochotniczej, coby było dobrym przykładem dla naszego miasta i miast innych".

Rada nadzorcza wniosek ten przyjęła, potrzebne na ten cel fundusze zaasygnowała i tym sposobem utworzoną została w r. 1864 pierwsza straż ogniowa ochotnicza w kraju, zorganizowana wedle wszelkich prawideł na wzór straży zagranicznych. Aby przełamać obojętność publiczności dla tej nowej instytucji, przystąpili do straży nietylko dyrektorowie i wszyscy urzędnicy Towarzystwa, ale i synowie pierwszych rodzin w kraju, jakoto: hr. Artur Potocki, hr. Krasicki i wielu innych zapisało się do listy strażaków, co najpomyślniejszym skutkiem uwieńczone zostało, gdyż powoli zaczęła się garnąć i młodzież akademicka do tej instytucji, zaprawiając się tym sposobem do niesienia pomocy i poświęcania się dla współobywateli.

Dalej czytamy na str. 220:

„Dnia 24 listopada 1866 oddała dyrekcja Towarzystwa wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie pod zarząd i opiekę gminy nowo zorganizowanej m. Krakowa, tutejszą straż ogniową ochotniczą, która się znakomicie rozwinęła, powierzywszy tej straży wszelkie przybory i rekwizyta ratunkowe sprawione kosztem Towarzystwa. Uroczyste to oddanie straży ogniowej ochotniczej odbyło się w obecności prezydenta miasta dra Dietla, wiceprezydentów: Ludwika Helcla i dra Strzeleckiego, oraz członków Rady miejskiej pp.: M. Jawornickiego, H. Seredyńskiego, T. Baranowskiego i Stan. Feintucha".

Z tego wypływa, że późniejsza działalność p. Eminowicza nie nadaje mu praw założyciela a i te prawa nie powinnyby go uzuchwalać do naruszania węzłów niezbędnej karności

W nadziei, że Sz. Red. te uwagi z całą bezstronnością zamieści, piszę się i t. d.

Z cechu rzeźników. Onegdaj odbyło się w krak. cechu rzeźników i masarzy posiedzenie tajne Wydziału, na którem zgłoszono oświadczyny 5 czeladników: Ludwika i Fr. Trzeckich, Woźnego, Wojdy i Seweryna na majstrów. Na wniosek starszego, p. St. Armółowicza, uchwalono zaprosić na uroczystość przyjęcia nowych majstrów w poczet członków Stowarzyszenia, JE. p. Namiestnika. Akt ten odbędzie się w pierwszych dniach grudnia. Cech krakowski pragnie w ten sposób utrzymać piękną tradycję podobnych obchodów, które odbywały się zazwyczaj w obecności dygnitarzy kraju i miasta. Deputacja, złożona z pp. St. Armółowicza, Józefa Dużka, Józefa Zasadzkiego, udaje się w przyszłym tygodniu do Lwowa, celem zaproszenia na akt p. Namiestnika.

Wyścigi w Krakowie. Walne zgromadzenie członków założycieli Towarzystwa wyścigowego zwołanem zostało na dzień 14 grudnia. Posiedzenie to odbędzie się pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego. Przedmiotem obrad ma być przedewszystkiem ułożenie programu wyścigów i rozpisanie nagród przy unormowaniu wysokości tych ostatnich.

Salon artystyczny wczoraj wieczorem nie roił się tłumami publiczności; abstynencja wypływała najwidoczniej z braku na Wystawie orkiestry, do której Kraków tak się już przyzwyczaił. Garstka prawdziwych wielbicieli sztuk plastycznych podziwiała dzieła naszych artystów i studjowała wielkie płótno Makartowskie. Przed dziewiątą pusto było w sali i cicho, tylko obrazy grały swojemi barwami śliczną melodję...

Reprezentacja lwowska zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych podaje do wiadomości pp. artystów, że drugi tegoroczny zakup dzieł sztuki, przeznaczonych do rozlosowania pomiędzy członków Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nastąpi w dniu 15 grudnia b. r. z tem jednakże zastrzeżeniem, że tylko te dzieła mogą być do zakupu polecone, które najmniej na 3 tygodnie przed oznaczonym terminem nadejdą na Wystawę lwowską.

Uczta na cześć p. Wojdałowicza, który dziś udaje się na stały pobyt do Warszawy, zgromadziła wczoraj w sali hotelu Drezdeńskiego przeszło 20 osób ze świata artystycznego i literackiego. Wnoszono liczne, pełne dowcipu toasty, a swobodna pogawędka przeciągnęła się do północy.

Z teatru. Dziś ujrzymy premjerę Bissona: „Nieboszczyk Toupinel", która pomimo niewesołego tytułu jest pełną humoru komedją. Jutro: „Klub kawalerów".

Przedstawienie amatorskie w Kasynie powszechnem odbyło się wczoraj wobec zapełnionej publicznością sali. Amatorowie artyści wywiązali się z zadania doskonale. Wieczór rozpoczęła komedyjka Jana Chęcińskiego p. t. „Cicha woda brzegi rwie"; w dalszym zaś ciągu wykonano z wielkiem powodzeniem fraszkę sceniczną Urbańskiego, p. t. „Po wystawie paryzkiej". Wszyscy amatorowie a zwłaszcza urocze amatorki w interpretacji swojej dają tam zawsze niemałą dozę prawdziwej przyjemności widzom; to samo stało się i wczoraj, a publiczność oklaskiwała z zapałem grających. Musielibyśmy ze względu na doskonałość gry wymienić po kolei wszystkich uczestników przedstawienia, ograniczamy się więc na zaznaczeniu, iż powodzenie amatorów było powszechne. Wieczory w Kasynie pozostawiają jak najmilsze wspomnienie po sobie, nic więc dziwnego, że tak liczna publiczność uczęszcza na nie chętnie a opuszcza salę z myślą, aby jak najprędzej znowu się w miłem towarzystwie znaleźć.

W lokalu „Ogniska" Stowarzyszenia drukarzy i litografów odbędzie się dla członków w niedzielę dnia 16 listopada b. r. jako w dziesięcioletnią rocznicę zawiązania „Kółka dramatycznego" uroczyste przedstawienie amatorskie: Program: I. *Strejk chórzystów*, scena w formie operowego pont-pouri, na męski kwartet ułożył L. Krone, z niemieckiego tłómaczył S. M. II. *Pan Silberstein wybiera się z żoną na spacer*, scena podług G. Fischera. III. Koncert na flecie odegra p. F. Miller. IV. *Zuch dziewczyna*, operetka w jednym akcie podług komedyjki K. Zalewskiego p. t.: „Spudłowali", przerobił Z. N. — Muzyka różnych kompozytorów. Początek o godzinie siódmej wieczorem. Ceny miejsc: krzesło 40 ct., miejsce stojące 20 ct. Biletów nabyć można w lokalu Towarzystwa „Ognisko" Rynek główny, nr 12, III p., codziennie od godziny 7—8 wieczorem, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Pożar. Wczoraj o godzinie $9^3/_4$ wieczorem wybuchł wielki dym z piwnicy domu spadkobierców Betta pod l. 3, przy Wolnicy. Filia policyjna z Kaźmierza zaalarmowała telefonicznie straż pożarną, która też natychmiast z dwoma taborami t. j. I. i II. plutonem i pogotowiem straży ochotniczej pod kierunkiem naczelnika p. Eminowicza przybyła na miejsce wypadku i ogień ugasiła. Paliła się stara wata, kłaki i t. p. materjały. Przystęp do piwnicy był wskutek silnego dymu bardzo utrudniony. Przy pożarze obecnym był radca miasta p. Rząca i dr. Scheiter, lekarz miasta. Porządek utrzymywała straż policyjna pod kierunkiem nadporucznika p. Golachowskiego

W dyrekcji policji złożono: a) szpilkę szyldkretową z perełkami, którą Jędrzej Janicki, woźnica jednokonki nr. 41 znalazł w dniu 9 b. m. w swej dorożce; b) ciepłomierz lekarski, który w dniu 10 b. m. znalazł na linji A-B. student gimnazjalny Stanisław Szymański; c) kufer z starą odzieżą, znaleziony w dniu 6 b. m. wieczorem na ulicy Siennej; d) kapelusz męzki, który znalazł p. Leopold Schifferberg. właściciel gorzelni, w dniu 10 b. m. rano na ulicy Dietlowskiej; e) dwa klucze znalezione w dniu 10 b. m. rano na Małym Rynku; f) świadectwo, wydane na imię p. Ignacego Borgera z Makowa które w d. 11 b. m. znalazł na ulicy Kolejowej Grzegorz Tomala, portjer urzędu pocztowego.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 14 listopada.

Hotel Saski: Hr. Vilma Rey z Psar, hr. Józef Bieliński z Sierczy, hr. Adam Grudziński z Brodów, dr. Jan Czerwiński z Fürstenhofu, hr. Andrzej Fredro z Rudek, Jakób Kosteniecki z Warszawy, Konstanty Russyan z Sandomierza, Wiktorja Szaszkiewicz z Ryczowa, Stanisława Malinowska z Żytomierza, dr. Adam Sterczyński z Dąbrowy górniczej, Mieczysław Siemiginowski z Torskiego, Robert Ardill z Anglji, Dawid Stern z Gracu, Witold Trepka z Warszawy, Tonie Schochet z Wiednia.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę dnia 15 b. m.: po raz pierwszy: *Nieboszczyk Toupinel*, komedja w 3 aktach A. Bissona.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Wiedeń 15 listop. Pierwsze posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się dnia 4 grudnia. Na porządku dziennym sprawozdania komisji dla zarazy bydlęcej, komisji legitymacyjnej i komisji dla nietykalności poselskiej, — dalej komisji przemysłowej o projekcie rządowym w sprawie uregulowania koncesjonowanego przemysłu budowlanego. Sprawozdawca p. Chamiec.

Berlin 15 listopada. Minister gospodarstwa, Lucius, podał się do dymisji, ponieważ, jak utrzymują w jego otoczeniu, potępiał zamiar pruskiego rządu, tyczący się zawarcia układu celnego z Austrją, coby pociągnęło za sobą zniżkę ceł gospodarczych i usunięcie zarządzeń weterynarsko-policyjnych. Sprawozdania komisarzy niemieckich, wydelegowanych do zbadania stanu zdrowia w pośród austrjackiego bydła, brzmieć mają wcale niepomyślnie.

Berlin 15 listopada. Na popołudniowem posiedzeniu krajowego kolegjum ekonomicznego, Hammerstein z Hannoweru uzasadniał wniosek przeciwko obniżeniu ceł od zboża i bydła, albo za wyrzeczeniem się zarządzeń weterynarsko-policyjnych; wyraził prośbę, żeby rząd zechciał w danych warunkach postępować łagodniej, żeby nie wywołać zaniepokojenia tych, którzy nie odczuwają potrzeby zmiany istniejących stosunków. Profesor Schmoller przemawiał za zaprowadzeniem ceł dyferencyjnych przeciwko Rosji, Ameryce północnej i kolonjom angielskim. Wnioski ostatecznie zostały przyjęte wszystkiemi głosami przeciwko dwom. Dwóch członków wstrzymało się od głosowania.

Berlin 15 listopada. „Moniteur de Rome" podał przed kilkoma dniami wiadomość, że na medjolańskim zjeździe postanowiono doprowadzić do skutku związek małżeński między włoskim następcą tronu a pruską księżniczką Małgorzatą. „Nordd. Allg. Ztg." zaprzecza jednak temu w sposób jak najbardziej stanowczy.

Haga 15 listop. Na wspólnem posiedzeniu obu Izb jednomyślnie przyjęto projekt ustawy, mianujący królowę rejentką.

Amsterdam 15 listop. Królowa prawdopodobnie we czwartek na uroczystem posiedzeniu stanów jeneralnych złoży przysięgę jako rejentka.

Paryż 15 listopada. Izba ukończyła dyskusję jeneralną nad budżetem marynarki i przyjęła znaczną większością (308 przeciwko 175) zaakceptowany przez rząd wniosek, żeby utworzyć parlamentarną komisję, złożoną z 33 członków, którąby dokładnie zbadała wszystkie projekty, odnoszące się do marynarki.

Paryż 15 listopada. Rada gminna paryzka uchwaliła znaczną większością (56 przeciw 10) wyznaczyć sumę 5000 franków na wystawienie pomnika dla Garibaldiego.

Petersburg 15 listopada. „Nowoje Wremja" i „Petersburskija Wiedomosti" witają ostatnią pruską mowę tronową jako nową oznakę ustalonego pokoju. „Nowoje Wremja" korzysta z tej sposobności, żeby znowu zaznaczyć osobiste zasługi cesarza Wilhelma około sprawy podtrzymania i ustrzeżenia pokoju. „Petersburskija Wiedomosti" wyrażają także swoje uczucia sympatji dla humanitarnych reform niemieckiego cesarza, jakie systematycznie w wewnętrznym ustroju swego państwa przeprowadza.

Rzym 15 listopada. Zwolennicy kandydatury księcia Odescalchi i przyjaciele irredentystycznego kontrkandydata Bazilai'ego, urządzili wczoraj w nocy w dwóch bezpośrednio przytykających do siebie salach: pierwsi bankiet, drudzy zgromadzenie wyborcze. Po ukończeniu obrad, zwolennicy Bazilai'ego usiłowali przeszkodzić bankietującym. Przyszło do walki, wśród której padły dwa strzały rewolwerowe, nie pociągając jednak za sobą żadnych krwawych skutków.

Bruksela 15 listopada. Wskutek specjalnego rozkazu rządu zaaresztowano deputowanych francuzkich: Deroulèda i Laguerre'a za przekroczenie ustawy o pojedynkach. Obu odwieziono wczoraj w nocy do więzienia w Charleroi. Uwolnienie nastąpi jedynie za wysoką kaucją. Tłum obsypywał uwięzionych obelgami i wołał: „Precz z komedjantami!"

Lizbona 15 listopada. Uczniowie uniwersytetu w Coimbrze ogłosili *republikański manifest*, zaopatrzony w 121 podpisów.

Nowy Jork 15 listopada. Według depeszy „New-York-Heralda" z Tegucigalpa, Sanchez zdołał podburzyć wojska. Prezydent Bogron ma zamiar wyruszyć i zająć stolicę. Powszechnie sądzą, że bitwa rozstrzygająca musi nastąpić lada dzień.

Wiedeń 15 listopada. Usposobienie giełdy słabo. Akcje kredytowe 303·75. Akcje Länderbanku 228·30. Złota węg. renta 102·45. Renta majowa 88·70.

☞ Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla Szan. Prenumeratorów miejscowych: ***Cennik Handlu Eugenjusza Smidowicza, Sukiennice l. 29.***

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj na fortepianie udziela P. H. Jelska. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 113(10-10)

Lekcyj na fortepianie udziela się w domu i za domem pod przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość u właściciela domu przy ulicy Długiej l. 17. od godziny 12 do 2. 129(1-3)

Ucznia jednego przyjmie na stół i stancję starszy profesor, za miernem wynagrodzeniem. Na żądanie konwersacja niemiecka, lekcje gry na fortepianie i języka francuskiego. Przygotowuje do szkoły rolniczej w Czernichowie. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. ul. Kanonicza Nr. 9.

Posady i prace.

Ogrodnik, kawaler, 27 lat, czeską, polską i niemiecką mową władający, z dobremi świadectwami i najlepszemi poleceniami, obecnie w obowiązku, życzy sobie dotychczasowe miejsce zmienić, w razie gdyby mu większy zakres działania w jego zawodzie poruczony został i purasza pisemne życzenia Chlebodawców do Redakcji Dzien. Polsk. Lwów pod znakiem: P. M. G. 48 zasyłać.

Oficjalista potrzebny, zaraz do prowadzenia rachunków przy kopalni nafty. Wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, oraz choć początkowe wiadomości techniczne. Pierwszeństwo dla takiego, który był w przedsiębiorstwie naftowem. Płaca podług ugody. Zgłoszenia do zarządu dóbr w Spasie, obok Starego miasta.

Ekspedytorka pocztowa i telegrafistka zdolna do samoistnego prowadzenia urzędu, poszukuje umieszczenia. Bliższej wiadomości udzieli c. k. urząd pocztowy Kurowice.

Ogrodnik uzdolniony, znajdzie od stycznia 1891 umieszczenie w Bóbrce obszar dworski.

Praktyczny ekonom, kawaler, który gospodarował 20 lat w wzorowych gospodarstwach w Galicji i w W. Ks. Poznańskiem, poszukuje posady w Galicji lub w Królestwie. Adres: **Ekonom** 54,321. Poste restante **Kraków.** 109(3-3)

Lokale.

Pokoje umeblowane dwa razem i jeden pojedynczy do wynajęcia. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 112(10-10)

Doniesienia rozmaite

Z jasnych dni opowiadania Czesława Pieniążka. W księgarniach po 50 cnt.

Para koni młodych, **powóz** pół kryty i **młocarnia** ręczna z powodu wyjazdu są do sprzedania na Prądniku białym Nr. 17. 130(1-6)

Żołędzie tegorocznego zbioru ma na sprzedaż Zarząd leśny na Bakczynie o. p. Żurawno. złr. 5 za 100 kilogr. z workiem i dostawą do stacji kolejowej Bortniki.

Fortepian w dobrym stanie jest do sprzedania za 150 złr. Bliższa wiadomość. K. O. Sucha. 118(3-4)

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Nasienie derenia tegoroczne, nie obierane, poszukuje zarząd dóbr Okno, poczta Grzymałów.

Jeden studencik może być umieszczony na stancji, gdzie dostanie smaczny i zdrowy wikt, oraz ma korepetycje z przedmiotów szkolnych i konwersację języków francuzkiego i niemieckiego a prócz tego miłego chłopaczka za towarzysza. — Adres: ul. św. Gertrudy Nr. 3 parter. 77(6-6)

Do sprzedania z powodu wyjazdu, łóżko wielkie z kutego żelaza, sofa i cztery foteliki rypsowe, szafa i szafka nocna orzechowe i krzesła gięte. Krowoderska 122, II piętro od frontu.

Interesa handlowe.

Kamienica do zamiany na realność ziemską w Galicji położoną, za którą oprócz długu tabularnego przyszłoby do 7000 złr. dopłaty. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 114(7-9)

Wioska blisko Krakowa, pięknie położona, i dobra 170 mórg do sprzedania. Biuro W. Jaworskiego.

Ktoby miał do sprzedania folwark 150 do 200 morgów obszaru, obciążony długiem, bez żadnej dopłaty gotówką przy kupnie, raczy się zgłosić pod adresem „Rolnik" poste restante Chołojów.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 14/11

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	139	—	140	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	25	57	—
20-to frankówka złota	8	95	9	12
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	7[illegible]	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	—	99	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m	104	25	105	50
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	99	25
6% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	50	—	—
[illegible]% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97	—	—	—
[illegible]% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	[illegible]6	—
[illegible]½% „ „ „ „ „ . . .	99	—	100	—
[illegible]% „ „ „ „ „ . . .	100	—	—	—
[illegible]% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	98	—
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	-	90	—

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.